

*Sygn. akt – IX Ka 167/15*

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28. maja 2015 r.

Sąd Okręgowy w Toruniu w składzie:

Przewodniczący – S.S.O. Rafał Sadowski (spr.)

Sędziowie: S.S.O. Barbara Plewińska

S.S.O. Lech Gutkowski

Protokolant – st. sekr. sąd. Katarzyna Kotarska

przy udziale delegowanego Prokuratora do Prokuratury Okręgowej w Toruniu Małgorzaty Partyki

po rozpoznaniu w dniu 28. maja 2015 r.

sprawy **M. L.** – oskarżonego z art. 288§1 kk;

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego,

od wyroku Sądu Rejonowego w Toruniu z dnia 26. listopada 2014 r., **sygn. akt VIII K 901/13**,

I. uznając apelację za oczywiście bezzasadną, zaskarżony wyrok w całości utrzymuje w mocy;

II. obciąża oskarżonego kosztami procesu w postępowaniu odwoławczym, w tym opłatą w kwocie 150 (stu pięćdziesięciu) zł.

Sygn. akt IX Ka 167/15

## UZASADNIENIE

**M. L.** został oskarżony o to, że w dniu 07 stycznia 2013 roku w miejscowości G., gm. L., umyślnie dokonał uszkodzenia pojazdu m-ki C. (...) nr rej. (...), poprzez rozbicie zewnętrznego, lewego lusterka, czym spowodował straty w wysokości 1376,23 zł na szkodę banku (...)

- **tj. o czyn z art. 288 § 1 kk**

**Wyrokiem z dnia 26 listopada 2014 r. Sąd Rejonowy w Toruniu**, sygn. akt VIII K 901/13, uznał oskarżonego za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu, tj. za winnego popełnienia występku z art. 288 § 1 kk i za to, po zastosowaniu art. 58 § 3 kk, na mocy art. 288 § 1 kk, wymierzył mu karę grzywny w wysokości 50 stawek dziennych po 30 zł każda.

Zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 150 zł tytułem opłaty i obciążył go kosztami postępowania w sprawie.

Wyrok ten zaskarżył **w całości obrońca oskarżonego**, zarzucając:

1. błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wydanego orzeczenia, mający wpływ na jego treść, polegający na przyjęciu, że oskarżony jest sprawcą uszkodzenia lusterka, które spowodowało stratę w kwocie 1376,23 zł na szkodę banku (...) w wyniku uznania, że zeznania R. S., jako konsekwentne i logiczne, zasługują na wiarę,

choć zgromadzony materiał stoi w sprzeczności z podanymi przez nią okolicznościami zdarzenia, zeznania K. M. i I. C. opierają się na relacjach zasłyszanych od R. S., a pomiędzy K. M., będąca współwłaścicielką stadniny, z której korzystają zarówno R. S. i I. C., a oskarżonym istnieje konflikt oraz błędnego uznania, że zeznania J. P. są przejrzyste i obiektywne, opinia sporządzona przez biegłego spełnia wymogi z art. 200 kpk, a zeznania E. L. i R. R. rażą swoją sztucznością i stanowią próbę uwolnienia oskarżonego od odpowiedzialności, a także uznaniu, że uszkodzenie pojazdu dotyczyło części o dość skomplikowanej budowie, a zachowanie oskarżonego charakteryzowało się znacznym stopniem agresji

2. obrazę przepisów postępowania, mającą wpływ na treść wydanego orzeczenia, tj. art. 5 kpk, 7 kpk poprzez dokonanie jednostronnej, dowolnej oceny dowodów bez zastosowania zasady in dubio pro reo oraz art. 170 § 1 pkt 5 kpk poprzez oddalenie wniosków o pozyskanie dokumentacji ubezpieczeniowej, wydanie opinii uzupełniającej i odtworzenie nagrania obrazującego stan drogi

Wskazując na powyższe, skarżący domagał się zmiany zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu, ewentualnie o uchylene go i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowni I instancji.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja obrońcy oskarżonego, jako bezzasadna w stopniu oczywistym, nie zasługuje na uwzględnienie.

Skarżący niezasadnie wywodził, że zaskarżony wyrok, którym skazano oskarżonego za popełnienie zarzucanego mu czynu, jako oparty na ustaleniach faktycznych nieznanających odzwierciedlenia w zgromadzonym materiale dowodowym, nie może się ostać.

Zgromadzone dowody, oceniane logicznie we wzajemnym powiązaniu ze sobą, z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, rzeczywiście pozwalały na stwierdzenie w sposób pewny, że to on uszkodził lusterko w C.. Brak było również podstaw do tego, by - jako dowolne - kwestionować ustalenia co do wysokości strat, jakie spowodowane zostały w wyniku jego czynu.

Wskazując, że jego zdaniem dowody ocenić należało inaczej, skarżący nie wykazał, by rozumowanie, które doprowadziło sąd I instancji do wniosku, że brak było uzasadnionych podstaw do uznania za niewiarygodne twierdzeń R. S., która utrzymywała, że to właśnie oskarżony spowodował uszkodzenia lusterka, zawierało błędy logiczne, czy kłóciło się z doświadczeniem życiowym. Wbrew twierdzeniom apelacji, sąd ten nie tylko uwzględnił wszystkie okoliczności istotne dla dokonania właściwej oceny wiarygodności jej zeznań, ale prawidłowo je ocenił, nie doszukując się w nich mankamentów, które stwarzałyby wątpliwość co do tego, czy mogą one - zgodnie z obowiązującymi w procesie karnym, określonymi w przywołanych w apelacji przepisach, standardami oceny dowodów - stanowić podstawę przesądzenia o sprawstwie oskarżonego.

Skarżący nie ma racji twierdząc, że sąd błędnie uznał zeznania R. S. za konsekwentne. R. S. przez cały czas stanowczo wskazywała wszak, że sprawcą uszkodzenia lusterka jest właśnie oskarżony, za każdym razem identycznie opisując okoliczności, w jakich miało dojść do jego powstania. Jej zeznania co do meritum sprawy - tak, jak przyjął sąd - były niezmiennie. Nieścisłości w określeniu przez nią nawet nie tyle stanu drogi, na której miało mieć miejsce inkryminowane zdarzenie, co jej charakteru (rodzaj nawierzchni), do których tak wielką wagę przywiązuje skarżący, jako dotyczące okoliczności zupełnie nieistotnej dla rozstrzygnięcia sprawy, oceniane rozsądnie, nie stwarzały najmniejszych wątpliwości co do tego, czy nie pomówiła ona oskarżonego o uszkodzenie lusterka. Przedstawiony przez pokrzywdzoną opis przebiegu wydarzeń jednoznacznie zindywidualizował miejsce zajścia, zaś bezspornym jest, że droga, na której według niej miało dojść do zdarzenia faktycznie istnieje, zamieszkujący w okolicy oskarżony musi skorzystać z niej chcąc wyjechać z domu, a R. S., która korzysta ze stadniny, przemierzała ją wcześniej wielokrotnie. To, czy owa droga jest drogą asfaltową, czy drogą innej kategorii, i czy była ona wówczas znacznie ośnieżona, czy nie, nie miało w realiach sprawy żadnego znaczenia dla odpowiedzialności oskarżonego. Skarżący mylnie twierdził w tej sytuacji, że bez przeprowadzenia dowodu z wykonanego post factum zapisu utrwalonego na płycie DVD, na którym

widnieje wybrany przez obronę fragment drogi - który notabene i tak nie pozwoliłby na ustalenie jej stanu w chwili zdarzenia, niemożliwe było uznanie zeznań R. S. za miarodajne dla poczynienia ustaleń o sprawstwie oskarżonego.

Nie sposób zgodzić się też z tym, że błędnie ocenione zostały w tym kontekście zeznania K. M. i I. C.. Uwadze sądu nie umknęła akcentowana przez skarżącego okoliczność, że są to jedynie dowody ze słyszenia i że jako takie jedynie pośrednio - potwierdzając, że R. S. poza procesem identycznie, jak w czasie postępowania, opisywała okoliczności powstania uszkodzenia lusterka – wskazywały na sprawstwo oskarżonego. Twierdząc, że w ogóle, nawet w takim charakterze, nie mogły one być brane pod uwagę skarżący całkowicie bezpodstawnie insynuował, że w swoich zeznaniach potwierdziły one relacje R. S. dlatego, że pozostawały z nią w przestępnej zмовie, mającej na celu doprowadzenie do niesłusznego skazania go za niepełnione przestępstwo. Leżąca u podstaw tej tezy okoliczność, że R. S. i I. C. korzystają ze stadniny, której właścicielką jest nie mająca dobrych stosunków z oskarżonym K. M., oceniana rozsądnie, z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, nie stanowiła wystarczającej podstawy do przypuszczenia, że pokrzywdzona miała motyw do fałszywego pomówienia oskarżonego. Również żona oskarżonego nie wskazywała na istnienie zatargów z pokrzywdzoną, ani nawet by K. M. (w istocie osoba całkowicie postronna w tej sprawie!) podejmowała kiedykolwiek jakieś wrogie działania wymierzonych w nią lub w jej męża, jako sąsiadów, ani nie skazała jakichkolwiek innych okoliczności, które świadczyłyby o determinacji pokrzywdzonej lub jej „znajomej” K. M., by im zaszkodzić, a jedynie na to, że wydaje jej się, że K. M. może się czuć urażona pojedynczą scysją jaka wynikła na tle uszkodzenia płotu w przeszłości (k. 142). Niezależnie od powyższego wręcz nieprawdopodobne jest, że zarówno R. S., jak i I. C., której zatrudnienie warunkowane jest posiadaniem statusu osoby niekaranej, o których szczególnie bliskich stosunkach z właścicielką stadniny brak informacji, będące w istocie jedynie jednymi spośród wielu jej klientów, zdecydowałyby się, pod namową K. M., na podjęcia ryzyka złożenia fałszywych zeznań pomawiających o dopuszczenie się przestępstwa całkowicie dla nich obcego oskarżonego, z którymi same nie mają nie tylko żadnych konfliktów, ale w ogóle kontaktów. Absurdalna jest sugestia, że motywem tak irracjonalnego zachowania ze strony R. S. mógłby być mający mieć w przeszłości miejsce błahy incydent, polegający na tym, że dzieci oskarżonego miały się kiedyś w jej ocenie zachowywać zbyt głośno.

Skarżący nie ma też racji twierdząc, że sąd błędnie uznał, że uzasadnionej podstawy do podważenia kategoriycznych zeznań R. S. nie dawały zeznania E. L. i A. R.. Sąd meriti, który wcale nie uchylił się od dokonania ich analizy, powołując się na fakt, że pochodzą one od osób związanych z oskarżonym, które mogły mieć motyw w tym, by pomóc uniknąć mu odpowiedzialności, słusznie ocenił jako niewiarygodne twierdzenia w/w świadków, z których wynikało, że, w czasie, w którym doszło do uszkodzenia lusterka, oskarżony miał przebywać w zupełnie innym miejscu. Ze wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego wynika wszak, że wraz z upływem czasu zaciera się pamięć o „zwykłych” w codziennej rutynie wydarzeniach, na które dana osoba nie ma powodu zwracać szczególnej uwagi. Tymczasem E. L., mimo, że jej małżonek często wyjeżdża w podróże służbowe, podczas przesłuchania, które odbyło się po trzech miesiącach od jednego z jego wyjazdów, który niczym się od innych jego podróży służbowych nie wyróżniał, pamiętała, że akurat dnia 7 stycznia 2013 r. – gdy miało miejsce uszkodzenie lusterka - na pewno oskarżonego nie było w T.. Analiza jej zeznań wskazuje, że mimo, iż sam fakt wyjazdu miał jej tak doskonale zapaść w pamięć, nie potrafiła ona jednocześnie w żaden sposób bliżej określić jego okoliczności. Z podpisanego przez nią protokołu, w którego wartość jako dokumentu utrwalającego przebieg przesłuchania nie ma podstaw powątpiewać, jasno wynika, że wydawało jej się wówczas jedynie, że prawdopodobnie celem owego wyjazdu była W.. Nic więcej nie była ona natomiast w stanie na ten temat powiedzieć. Z kolei na rozprawie, po upływie ponad roku od tamtego przesłuchania i po tym, jak przesłuchiwany w czerwcu 2014 roku, po przedstawieniu oskarżonemu zarzutu, R. R. zeznał, że 7 stycznia 2013 r. oskarżony przebywał wraz z nim, przypomniało jej się nie tylko, że mąż wyjechał wówczas wspólnie właśnie z R. R. i że jednak udali się do G., ale nawet że miało to miejsce o godzinie 6 rano. Powołując się na powyższe okoliczności, sąd słusznie uznał, że jej ulegające ewolucji w toku postępowania zeznania i gołosłowne twierdzenia R. R., który również akurat datę tego – jednego z wielu wspólnych – wyjazdów z oskarżonym, którego szczegółów nie pamiętał, miał mieć zapisaną w notesie, nie mogły stwarzać uzasadnionych wątpliwości co od tego, czy oskarżony mógł popełnić przestępstwo, którego dokonaniem obciążała go R. S.. Dodać należy, że nawet gdyby zeznania tych świadków były od początku zgodne i konsekwentne, to do ich zakwestionowania wystarczyłaby rażąca sprzeczność z zeznaniami pokrzywdzonej (które sąd

uznał za w pełni wiarygodne) – wobec oczywistego motywu do złożenia przez nich zeznań korzystnych dla oskarżonego i braku przeciwnego motywu po stronie pokrzywdzonej.

Skarżący całkowicie niezasadnie poddaje też w wątpliwość trafność dokonanej przez nią identyfikacji oskarżonego jako sprawcy uszkodzenia lusterka, wskazując na to, że R. S. nie miała wcześniej z nim bezpośredniej - osobistej styczności. Zupełnie zapomina on, że oskarżony nie był dla niej osobą zupełnie obcą i anonimową, którą pierwszy raz widziała w momencie zdarzenia. Z jej zeznań wyraźnie wynika, że jako klientka stadniny, która trzyma w niej swojego konia, kojarzyła go z widzenia, jako osobę zamieszkujejącą w sąsiedztwie stadniny. W czasie zdarzenia bezsprzecznie miała ona zaś możliwość, by dokładnie przyjrzeć się sprawcy.

Mając na uwadze powyższe skonstatować należy, że opierając się na zeznaniach R. S., sąd meriti w sposób uprawniony przyjął, że to oskarżony uszkodził lusterko w C..

Na uwzględnienie nie zasługiwał również zarzut dowolności ustaleń co do wysokości szkody, którą spowodował on w ten sposób.

Nie tylko w świetle oszacowania dokonanego na podstawie ustnych informacji przez J. P., który wskazał ogólnie na koszt wymiany całego lusterka oraz koszt wymiany samego zwierciadła lusterka, ale i opinii biegłego, który dokonał wyceny tego konkretnego uszkodzenia, jakie było naprawiane w C. (uszkodzone lustro i mechanizm sterujący zwierciadłem), brak było podstaw, by poniesione przez R. S. koszty naprawy udokumentowane fakturą uznać za zawyżone. Obiektywizmu i profesjonalizmu żadnego z tych opracowań nie było – wbrew temu, co twierdzi skarżący - podstaw kwestionować. J. P. dokonał wyceny w sposób, który zazwyczaj jest stosowany. Z zeznań, które złożył biegły na rozprawie, ustosunkowując się do zastrzeżeń skarżącego, nie wynika zaś, by z uwagi na to, że nie dysponował on dokumentacją ubezpieczeniową, nie mógł należycie wywiązać się ze zleconego przez sąd zadania. Podtrzymując bez zastrzeżeń wydaną przez siebie pisemną opinię, wyraźnie stwierdził on wówczas, że jakkolwiek kwestia rodzaju ubezpieczenia ogólnie rzecz biorąc może wpływać na oszacowanie szkody, to dla wyceny szkody w przedmiotowej sprawie nie miała znaczenia. Treść opinii nie pozostawia też wątpliwości, że biegłemu, który zaznajomiony był z podstawowymi parametrami pojazdu (k. 199), wiadomo było, że ma do czynienia z autem 5 letnim. Subiektywne twierdzenia - nie będącego specjalistą z zakresu techniki samochodowej i wyceny pojazdów oraz kosztów napraw - skarżącego, który nieprzekonany, bazując na pozyskanej przez siebie wycenie przygotowanej przez warsztat motoryzacyjny – nie uwzględniającej tej konkretnej szkody, której usunięcie było konieczne po zdarzeniu z udziałem oskarżonego i w gruncie rzeczy tak samo, jak kwestionowane przez obronę szacunki J. P., powstałej na bazie ustnych informacji o charakterze szkody - nadal utrzymuje, że miarodajną może być tylko opinia wydana po zbadaniu dokumentacji ubezpieczeniowej, nie stanowią wystarczającej podstawy do dyskwalifikacji opinii biegłego. Ani tego rodzaju subiektywne oceny, ani tym bardziej wyceny dokonywane „na oko” przez policjantów, czy prywatne ekspertyzy o odmiennym, niż opinia biegłego wydźwięku, wydane bez uwzględnienia całokształtu okoliczności (konkretnej) sprawy, nie obligują do zasięgnięcia kolejnej opinii specjalisty. Oddalając wnioski obrony o przeprowadzenie dowodów z dokumentacji ubezpieczeniowej i opinii uzupełniającej, sąd nie dopuścił się zatem ani obrazy art. 170 kpk, ani art. 201 kpk. Skoro kwota udokumentowaną fakturą mieściła się w ramach wycen sporządzonych przez obu specjalistów i została zaaprobowana przez ubezpieczyciela, ustalenia co do wartości szkody dokonane w oparciu o tę wynikającą z niej - najkorzystniejszą dla oskarżonego - wersję wydarzeń, w pełni należało zaaprobować. Warto przy tym zauważyć, że pokrzywdzony zniszczeniem mienia ma prawo do restytucji tego mienia w takiej postaci, w jakiej je realnie utracił. Dlatego nie sposób zgodzić się z argumentacją, że pięcioletnie lusterko jest mniej warte od nowego; zapewne tak jest, ale trudno oczekiwać od pokrzywdzonego starań o części „odpowiednio” zużyte, by odszkodowanie było jak najmniej dolegliwe dla sprawcy. Niewątpliwie pokrzywdzony nie powinien się „wzbogacić” na odszkodowaniu, ale jeżeli uszkodzono mu lusterko samochodowe, to ma prawo domagać się od sprawcy wymiany uszkodzonego lusterka na takie samo i to przez autoryzowany (a nie koniecznie przez najtańszy) warsztat samochodowy; oczywistym jest warsztat w takiej sytuacji montuje lusterko nowe i skoro taki sposób naprawienia szkody akceptują ubezpieczyciele, to tym bardziej musi się z tym pogodzić sprawca umyślnego uszkodzenia.

Zastrzeżeń, jako ukształtowane z uwzględnieniem zasad określonych w art. 53 kk, nie budzi również orzeczenie o karze. Wymierzona oskarżonemu kara grzywny należyście uwzględnia zarówno okoliczności dotyczące osoby oskarżonego, jak i samego czynu. Adekwatne jest ona do stopnia jego społecznej szkodliwości i zawinienia oskarżonego. Uiszczenie grzywny mieści się zaś w graniach możliwości płatniczych oskarżonego.

Sąd odwoławczy nie dopatrył się w zaskarżonym orzeczeniu żadnych uchybień mogących stanowić bezwzględne przyczyny odwoławcze, będących podstawą do uchylenia wyroku z urzędu, dlatego też – jako słuszny – utrzymany został on w mocy.

O kosztach procesu w postępowaniu odwoławczym (wydatkami postępowania odwoławczego i opłatą w kwocie 150 zł) orzeczono po myśli art. 636 § 1 kpk, obciążając nimi oskarżonego.